

Krzysztof Andrulonis

Uniwersytet Warszawski

krzys.andrulonis@gmail.com

ORCID: 0000-0001-9675-2255

O PRZYDATNOŚCI *HISTORII FILOZOFII PO GÓRALSKU* JÓZEFA TISCHNERA JAKO ŹRÓDŁA POZNANIA GWARY I KULTURY PODHALAŃSKIEJ

WPROWADZENIE

Historia filozofii po góralsku, ukazująca się pierwotnie w odcinkach na łamach „Przekroju”, prędko zyskała szerokie uznanie czytelników, którzy doceniali zarówno treść, jak i formę przekazu utworu.

Popularność oraz szeroka dostępność zarówno samego tekstu, jak i nagrań dźwiękowych¹ *Historii filozofii po góralsku* skłania do postawienia pytania o jej przydatność jako źródła poznania gwary i kultury podhalańskiej. Celem niniejszego artykułu jest próba udzielenia odpowiedzi, czy i w jaki sposób dzieło Tischnera może się okazać przydatne zarówno w pracy naukowej językoznawców i badaczy zajmujących się innymi obszarami humanistyki, jak również w działalności popularyzacyjnej i dydaktycznej poświęconej obyczajom i językowi charakterystycznym dla Podhala oraz okolicznych ziem.

Historia filozofii po góralsku zostanie ukazana z trzech różnych perspektyw. Po pierwsze, ze względu na poziom reprezentowania charakterystycznych dla gwary podhalańskiej zjawisk fonetycznych, morfologicznych i fleksyjnych, a także leksyki i frazeologii typowej dla tego regionu. Po drugie, jako źródło poznania wybranych elementów podhalańskiego folkloru, na który składają się obyczaje, ubiory, sposoby spędzania wolnego czasu, a także kuchnia. Po trzecie wreszcie, zbiór gawęd autora *Filozofii dramatu* poddany zostanie analizie ze względu na podjętą w nim próbę wzbogacenia gwary góralskiej o pojęcia filozoficzne oraz wskazanie powinowactw

¹ Do pierwszego wydania zostały one dołączone w postaci czterech kaset – głos do nagrań w cz. 1.–3. użyczył sam autor, natomiast w cz. 4. usłyszeć można Stanisławę Trebunię-Staszal. W późniejszym czasie materiał audio dołączono w postaci płyty CD, natomiast obecnie jest on dostępny na portalu YouTube: <https://www.youtube.com/watch?v=s40njyl3uHA> [dostęp: 03.08.2022].

istniejących między światopoglądem mieszkańców Podhala a tezami filozofów greckich okresu presokratejskiego oraz klasycznego.

INFORMACJE OGÓLNE DOTYCZĄCE HISTORII FILOZOFII PO GÓRALSKU

Jeden z komentatorów dzieła Tischnera określił je mianem „apokryficzno-anegdotycznych opowieści, dotyczących życia i dzieła najwybitniejszych postaci starożytnych filozofów greckich. Zostały one przełożone na język, kulturę oraz obyczaje realnej i baśniowej góralszczyzny Podhala”². Apokryficzność można w tym wypadku rozumieć w dwóch sensach: globalnym i lokalnym. W pierwszym z nich *Historia filozofii po góralsku* jawi się jako całościowa opowieść lokująca narodziny filozofii w zupełnie odmiennym kontekście geograficznym i społecznym – autor przenosi czytelnika na Skalne Podhale, które jednak zyskuje wszelkie znamiona baśniowości. Odpowiada za ten efekt przede wszystkim zaburzenie perspektywy czasowej. Z jednej strony opisywane zdarzenia zdają się toczyć jeszcze przed narodzinami filozofii greckiej, której przedstawiciele bądź zostali sztucznie wykreowani na podstawie swych góralskich protoplastów, bądź też, jak dowiadujemy się choćby z opowieści o Zenonie z Elei (Tischner 1997: 36), przenieśli się do Grecji z miejsca urodzenia i tam, zmieniawszy tożsamość, rozpowszechniali dalej swoje nauki.

Z drugiej jednak strony w roli bohaterów książki autor *Świata ludzkiej nadziei* obsadza współczesnych sobie członków góralskiej społeczności, którzy odkrywali swoje tożsamości na kartach książki z pewną dozą zaskoczenia, a jednocześnie uznania dla niebywałej zdolności filozofa do odkrywania zasadniczych cech ludzkich światopoglądów, a następnie zestawiania ich z dostojnymi sylwetkami antycznych myślicieli – wiele takich myśli miało okazję wybrzmieć w czasie Zjazdu Podhalań w 1998 roku, określonego żartobliwie przez organizatorów „zjazdem filozofów podhalańskich”. Nie mniejszy problem stanowi fakt, że wszyscy bohaterowie występujący w gawędach Tischnera przyszli na świat za jego życia lub krótko przed jego początkiem, tymczasem odtwarzane przez nich w unikatowej, góralskiej formie dzieje filozofii przedklasycznej i klasycznej rozciągały się na okres blisko trzystu lat. Pomieszenie odległej przeszłości i teraźniejszości oraz spłaszczenie perspektywy czasowej skłaniają więc do umieszczenia opisywanych zdarzeń w fikcjonalnym, baśniowym bezczasie.

Apokryficzność lokalna dotyczy poszczególnych opowieści składających się na książkę – z uwagi na perspektywę przyjętą przez autora jawić się one mogą jako

² Autor nieznany. „*Historia filozofii po góralsku*” Józefa Tischnera na scenie, Culture.pl. Online: <https://culture.pl/pl/wydarzenie/historia-filozofii-po-goralsku-ks-jozefa-tischnera-na-scenie> [dostęp: 24.07.2022].

zapoznane przez oficjalną wykładnię historii filozofii przyczynki do dziejów powstania tej dyscypliny. Do wniosków tych skłania w szczególności częste powracanie przez autora do toposu mistyfikacji, jakiej dokonać mieli na dziejach myśli góralskiej Grecy, wprowadzając do niej rozstrzygnięcia zgodne z charakterystycznym dla nich duchem abstrakcji i tragizmu. Przełamaniu pierwszego z tych „przekłamań” służy sama forma gatunkowa wybrana przez autora, wykazująca bliskie związki z konkretem rzeczywistości oraz sytuacyjnym uwarunkowaniem refleksji góralskiej. Z drugim z nich z kolei Tischner rozprawia się najbardziej wyraziście, pisząc o procesie Jędrka Kudasika, pierwowzoru Sokratesa:

Musicie ludzie wiedzieć, że Grecy sytko przeinacili. Oni już tacy byli. Nie radzi oni słuchali opowieści, co się dobrze kończyły. Trafiło im do gustu ino to, co się kończyło źle. Jantygoną musiała się obiesić, Sokrates musiał się otruć – to ik ciesyło. Z górólami jest inacyj, ik ciesy to, co się dobrze końcy. Historyja z Jantygoną dopiero wte by cosi wartała, jakby się jej strycek urwoł. Z Sokratesem – cyli z Jędrzkim Kudasikim – było tak, że baba jego Wanda, nie zodno Ksantypa, wziyna sprawę w swoje ręce i chłopa z bitydy wyciągła (Tischner 1997: 64).

Wątek wzajemnego przenikania się motywów zaczerpniętych z filozofii starożytnej Grecji oraz elementów folkloru góralskiego zostanie poruszony jeszcze w dalszej części artykułu. W tym miejscu warto jednak zwrócić uwagę na zagadnienie relacji między tekstem spisanim a wygłoszonym analizowanego utworu – choć niewątpliwie nagrania przygotowane przez Tischnera oraz Stanisławę Trebunię-Staszal pozostają w istotnych związkach z przygotowanymi przez filozofa tekstami, to stanowią jednak faktycznie odrębny tekst, czego w przekonujący sposób dowodzi Anna Krupska-Perek³. Zdaniem badaczki świadczą o tym następujące cechy: 1. znacznie regularniejsze i obfitsze występowanie cech gwarowych (zwłaszcza fonetycznych) w wersji wygłoszonej gawęd niż w postaci zapisanej; 2. celowe operowanie przez osobę mówiącą takimi środkami prozodycznymi jak pauzy, zmiany intonacji, a także tempa, barwy i modulacji głosu, które nie są wymuszone przez interpunkcję tekstu pisanego, a często wręcz pozostają z nią w sprzeczności⁴; 3. dokonywanie przy

³ Jednocześnie jednak nie można się zgodzić z następującym rozstrzygnięciem autorki: „Sposób zapisania Hfg można określić jako niepełną (czy wybiórczą) transkrypcję fonetyczną przy użyciu alfabetu polskiego i zastosowaniu podstawowych reguł ortograficznych” (Krupska-Perek 1999: 50) – jak słusznie zwraca uwagę Ilona Kulak, nie w pełni konsekwentne wprowadzanie przez autora cech gwarowych uniemożliwia zastosowanie do jego dzieła pojęcia transkrypcji w jakimkolwiek jego sensie (Kulak 2018: 23). Można też nadmienić, że Krupska-Perek nie jest w pełni konsekwentna co do zaproponowanej kwalifikacji, gdyż niewiele dalej pisze już w kontekście dzieła Tischnera o „tekście stylizowanym” (Krupska-Perek 1999: 52). Kulak z kolei waha się w kwestii uznania *Historii filozofii po góralsku* za tekst poddany stylizacji gwarowej (Kulak 2018: 24) – do tej problematyki powrócę w dalszej części rozważań.

⁴ Zdaniem autorki takie zabiegi prozodyczne mogą mieć na celu wręcz uzgodnienie sposobu mówienia z przesłaniem filozoficznym – w kontekście poddawanej przez nią analizie gawędy poświęconej postaci Heraklita z Efezu padają następujące słowa: „cała prozodia w tej rozprawce jest podporządko-

czytaniu inwersji, opuszczeń i reduplikacji wybranych słów, a także wprowadzanie dodatkowych leksemów, zwłaszcza w formie interjeksji o funkcji fatycznej bądź ekspresywnej; 4. wprowadzanie do tekstu mówionego całych fraz nieobecnych w wersji zapisanej, mających na celu na ogół przybliżenie sytuacji komunikacyjnej, np. wskazanie na odmienny kontekst wypowiedzi⁵ czy uzasadnienie zmiany lektora⁶ (Krupska-Perek 1999: 52–55). W kontekście tematu przewodniego artykułu rozróżnienie to jest przydatne z perspektywy językoznawczej, niezbyt istotne zaś z punktu widzenia kulturoznawczego czy filozoficznego.

HISTORIA FILOZOFII PO GÓRALSKU Z PERSPEKTYWY JĘZYKOZNAWCZEJ

Rozważania językoznawcze *sensu stricto* warto jest poprzedzić spojrzeniem *sensu largo*, przede wszystkim w ujęciu genologicznym i tekstualnym – niewątpliwie bowiem w analizowanym dziele Tischnera kształt warstwy językowej wyznaczany jest przez obraną całościową koncepcję utworu oraz zdecydowanie się na formę gawędy góralskiej. Według typologii Stanisława Dubisza treść *Historii filozofii po góralsku* stanowi przykład stylizacji całościowej, ponieważ jej wykładniki występują we wszystkich częściach utworu oraz na różnych poziomach tekstu (Dubisz 1996: 17). Ze względu na wybrany przez Tischnera gatunek wypowiedzi jest to również stylizacja kompozycyjno-tekstowa (Dubisz 1996: 18). Problematiczne wydaje się rozstrzygnięcie, czy mamy do czynienia ze stylizacją totalną czy umiarkowaną (Dubisz 1996: 19) – wiedząc jednak, że realizacja cech gwarowych przez Tischnera zarówno w formie pisanej, jak i mówionej jest wybiórcza, zasadne wydaje się mówienie o odmianie umiarkowanej⁷. Istotny z perspektywy poruszanego w artykule tematu jest

wana temu, co stanowi istotę treści, zwłaszcza zawartości myślowej, tzn. sprzeczności, wewnętrznemu rozdzieleniu, wahaniu” (Krupska-Perek 1999: 55).

⁵ Przykładem takiego postępowania jest zakończenie rozdziału poświęconego Tadeuszowi Zachwiei ze Szczawnicy (Empedoklesowi) – w książce można przeczytać: „Pockojcie, niech ino mi to wydrukujóm, a juz będzie” (Tischner 1997: 39), natomiast na nagraniu inaczej: „Pockojcie, niech ino mi to przez radio wydadzą, a juz będzie”.

⁶ Głos ten pochodzi od spikera radiowego i brzmi następująco: „Dotychczas dzieje filozofii po góralsku były głoszone przez samego autora. Tym razem męski głos autora zostanie zastąpiony głosem damskim Stanisławy Trebuni-Staszal. Dlaczego ta zmiana? Zmiana wzięła się stąd, że radni kilku gmin podhalańskich stwierdzili, co następuje: «To idzie głęboko, ale kieby to jesse baba godała, toby posło jesse głębiej». Tak więc zmiana jest po to, by «posło głębiej»”.

⁷ Do odmiennego rozstrzygnięcia zdaje się skłaniać Iwona Kulak, która co prawda nie określa stylizacji dokonanej przez Tischnera wprost jako totalnej, jednak cytuje z pracy Dubisza te fragmenty charakterystyki, które zostały skojarzone z tym jej typem: „maksymalny stopień realizacji wyznaczników gwarowych sprawia, że tekst sprawia wrażenie autentycznego, a sposób tworzenia wypowiedzi jest naturalny, wiarygodny” (Kulak 2018: 15). Autorka w toku dalszej analizy sama stwierdza jednak, że cechy gwarowe realizowane są „mniej lub bardziej konsekwentnie”, a „szereg właściwości systemo-

przede wszystkim fakt, że *Historii filozofii po góralsku*, jako utworu stylizowanego na gwara podhalańską, nie można traktować na równi z tekstami źródłowymi zebranymi w wyniku prowadzenia wywiadów z jej użytkownikami⁸. Z tego powodu należy zachować szczególną ostrożność przy analizowaniu obecności cech gwarowych zarówno w tekście pisanim, jak i w nagraniach, pamiętając, że celem Tischnera było przede wszystkim ukazanie czytelnikom z całego kraju, a więc posługującym się w większości ogólną odmianą języka, specyfiki góralskiego folkloru oraz światopoglądu w kontekście wybranej tematyki filozoficznej, gwara zaś stanowiła w tym wypadku narzędzie, a nie cel sam w sobie.

Analizie cech gwarowych możliwych do odnotowania w treści, jak i w nagraniach towarzyszących *Historii filozofii po góralsku*, poświęcono już wiele uwagi w dotychczasowych badaniach, stąd pominięta zostanie szczegółowa analiza z zakresu fonetyki, fleksji, słowotwórstwa, leksyki i składni. Syntetyczne wyliczenie cech gwarowych realizowanych w pracy Tischnera można znaleźć w artykule Krupskiej-Perek *Napisana i wygłoszona Historia filozofii po góralsku J. Tischnera (problem tożsamości tekstu)* (1999: 50–51), natomiast ich wyczerpujące omówienie zaprezentowane zostało przez Kulak w pracy *Fonetyczne wykładniki stylizacji gwarowej Historii filozofii po góralsku Józefa Tischnera* (Kulak 2018: 15–26). Warte uwagi są również fragmentaryczne analizy syntaktyczne przeprowadzone przez Annę Pospiszyl w artykułach *Nieosobowe struktury wypowiedzeniowe w opowiastkach filozoficznych Józefa Tischnera* (Pospiszyl 2001: 107–116) oraz *Dialektyzmy, archaizmy i kolokwializmy we frazie werbalnej tekstu Historii filozofii po góralsku Józefa Tischnera* (Pospiszyl 2002: 59–70). Interesującym uzupełnieniem i uszczegółowieniem powyższych prac jest przeprowadzona przez Mateusza Urbana w artykule zatytułowanym *Podhale Goralian Vowels in Józef Tischner's Recordings of Historia filozofii po góralsku: An Acoustic Phonetic Analysis* analiza nagrań wykonanych przez Tischnera pod kątem rozwoju tzw. samogłosek ścieśnionych, podniesienia artykulacji samogłosek przed spółgłoską nosową oraz realizacji archaizmu podhalańskiego.

wych gwary, fonetycznych oraz fleksyjnych [...] nie są dla odbiorcy na tyle obce, by nie mogły być zrozumiałe”, z kolei w wypadku słownictwa „większość znaczeń gwarowych form leksykalnych, zarówno dyferencyjnych, jak i charakterystycznych dla języka ogólnego, a przybierających w gwarze inne znaczenie, czytelnik wynioskuje z kontekstu” (Kulak 2018: 23). Wszystkie te cechy sugerują raczej zasadność zakwalifikowania analizowanej pracy Tischnera do utworów stylizowanych w stopniu umiarkowanym.

⁸ Nie ulega wątpliwości, że Tischner sam zaliczał się do grona użytkowników gwary podhalańskiej – jednocześnie jednak jego język w znacznym stopniu różnił się od tego, którym posługiwali się najstarsi mieszkańcy Podhala i okolic, głównie ze względu na jego intensywne kontakty z odmianą ogólną polszczyzny – najpierw w okresie edukacji szkolnej, kiedy o poprawność jego wymowy dbali odpowiednio ojciec, dyrektor szkoły, oraz matka, nauczycielka w niej, a później w życiu dorosłym. (Bonowicz 2001: 19–60). Tischner posługiwał się w swoich rozprawach filozoficznych, kazaniach oraz tekstach innego typu głównie odmianą ogólnopolską języka. Twórczość w gwarze góralskiej, napisana w takim kształcie lub spisana z wystąpień publicznych, choć obfita, to stanowi jednak mniejszą część jego dorobku (Bonowicz 2001: 487–493).

Badania te, dzięki zastosowaniu nowoczesnej metody akustycznej, której efekty zwizualizowano za pomocą wykresów badanych cech, dały znacznie precyzyjniejsze wyniki niż dotychczasowe analizy, doprowadziły jednak do analogicznej jak uprzednio konkluzji, że realizacja cech gwarowych w mowie Tischnera nie jest w pełni konsekwentna (Urban 2021: 187–205).

Warto wskazać na najważniejsze cechy gwarowe realizujące się w *Historii filozofii po góralsku*. W zakresie fonetyki występują ścieśnione kontynuanty staropolskich samogłosek długich *a, o, e*, np. *roz, biedok, od zycia*, a ponadto asynchroniczna wymowa samogłosek nosowych w wygłosie, np. *kościelnóm, bedym*. Dochodzi również do obniżenia artykulacji *i, y* w wyrazach typu *podchodzyły, namówieli*. Charakterystyczny jest rozszerzony zakres postaci przyimków i przedrostków z *e*, np. *ze zomku, rozetarł*. Niekonsekwentnie realizowany jest archaizm podhalański, występujący jedynie po głosce *ż* powstałej z dawnego miękkiego *r*: *przi gorzołce, wytrzymać*. Powszechnie występuje mazurzenie, z podobną konsekwencją wprowadzane jest przejście wygłosowego *-ch* w *-k*, np. *badaniak, dwók*. Można zauważyć liczne zmiany w grupach spółgłoskowych, polegające głównie na uproszczeniach i upodobnieniach, np. *fciółbyś, chycić*.

Interesujące zjawiska można również zaobserwować w zakresie fleksji. Nietypowa jest końcówka dopełniacza liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego w rzeczownikach miękkotematowych, np. z *Ochotnice, koło kuźnie*. Występuje forma „męskoosobowa” w liczbie mnogiej rzeczowników i wyrazów przymiotnych, np. *jedni, drudzy, ci bogowie*. Formy czasowników pierwszej osoby liczby pojedynczej czasu przeszłego mają końcówkę *-ek* lub *-ak*, np. *wiedziałak*. Ponadto wiele form w czasie przeszłym ma ruchome końcówki, jak choćby w następującym przykładzie: *jak-jek pedzioł, kieś siadoł*. Tryb przypuszczający wyrażany jest za pomocą dawnego aorystycznego *-ch-*, np. *byk mioł, byk nosiył*.

W zakresie słowotwórstwa widoczne są odmienne niż w ogólnej polszczyźnie zakreślenia stosowania oraz funkcje poszczególnych formantów, np. *budorze, pustać, niepoznaka, słonkowy*. Wiele jest konstrukcji z formantami uchodzącymi dzisiaj wyłącznie za gwarowe, np. *przinapity, inksy, wsędy*. W *Historii filozofii po góralsku* istnieje także bogactwo specyficznej dla regionu podhalańskiego leksyki, np. *kotwiyło się* ‘nudziło, przykrzyło się’, *śklić* ‘kłamać, oszukiwać’. Wiele wyrazów używanych jest w innym niż w języku polskim ogólnym znaczeniu, czasem w rozumieniu, które poza obszarem Podhala wyszło już z użycia, np. *ćma* ‘ciemność’, *pacierz* ‘kręgosłup’.

Można również wskazać interesujące zjawiska w zakresie składni. Wskaźnik zespolenia *co* w tekście funkcjonuje w charakterze łącznika uniwersalnego, np. *jaki byk mioł interes, coby śklić; cyrwone kiście, coby wzrok przyciągały*. Występuje też gwarowy relikw składni syntetycznej, np. *spuscom dołu*, a także tzw. składnik utamkowy (*juz-eś przywiązany*) czy też wahania w zakresie rekcji pośredniej, np. *nie musiołbyś kark giąć*.

W celu uzupełnienia powyższej analizy należy zwrócić uwagę na dwa dość szczególne, bo nienotowane w słownikach gwary podhalańskiej⁹, określenia występujące w *Historii filozofii po góralsku*, nieuwzględnione w powyższych opracowaniach, które pozwalają postawić szersze pytanie o wpływy języków krajów sąsiadujących na gwarę góralską. Pierwszym z nich jest stosowane przez autora słowo *ucitel* (Tischner 1997: 119), równobrzmiące ze słowem czeskim oznaczającym nauczyciela. Interesujące jest też pojawienie się w tekście słowackiej modlitewnej formuły dziękczynnej *prisam Bohu* (Tischner 1997: 76), oznaczającej ‘dzięki Bogu’. Ich obecność w idiolekcie Tischnera można łatwo wyjaśnić bliskością geograficzną wymienionych krajów oraz intensywnymi wzajemnymi wpływami graniczącymi ze sobą na tym obszarze gwar polskich, czeskich i słowackich. Interesującą perspektywą dalszych badań wydaje się sprawdzenie, w jak dużej mierze język użytkowników gwary góralskiej nasycony jest zapożyczeniami wynikającymi z bliskości geograficznej i kontaktów kulturowych i czy stanowią one raczej cechy idiolektów, czy też można dostrzec jakieś szersze tendencje w zakresie przyjmowania nowej leksyki czy frazeologii¹⁰.

HISTORIA FILOZOFII PO GÓRALSKU – Z PERSPEKTYWY KULTUROZNAWCZEJ

Istotnym elementem folkloru góralskiego jest nie tylko gwar, lecz również kultura i obyczaje. Nieocenionym źródłem ich poznania jest *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej* autorstwa Józefa Kąsia, który w dwunastu tomach gromadzi kilkadziesiąt tysięcy artykułów hasłowych. Jak deklaruje autor, w słowniku kładzie się nacisk przede wszystkim na dwa wymiary: językoznawczy i etnologiczny. Celem Kąsia było udokumentowanie zarówno historycznego, jak i współczesnego kształtu szeroko pojętej góralszczyzny, która jest „światem materialnego i mentalnego dorobku górala, jego tradycji, wierzeń” (Kąs 2015a: 15). Założenia dzieła znacznie wy-

⁹ Uwaga ta dotyczy trzech najistotniejszych słowników tej gwary: *Słownika gwary podhalańskiej* Bronisława Dembowskiego z 1894 roku (Online: <https://polona.pl/item/slownik-gwary-podhalanskiej,MzEzNDk4NjI/93/#info:metadata>, dostęp: 03.08.2022), *Słownika gwary górali Skalnego Podhala* Stanisława Andrzeja Hodorowicza z 2004 roku oraz *Ilustrowanego leksykonu gwary i kultury podhalańskiej* Józefa Kąsia z lat 2015–2019. Warto odnotować, że ostatni z wymienionych autorów wprowadza cytaty z *Historii filozofii po góralsku* jako poświadczenia występowania poszczególnych leksemów w gwarze podhalańskiej, co może stanowić pomocniczy argument *ab auctoritate* przemawiający za przydatnością dzieła Tischnera jako źródła poznania gwary i kultury regionu.

¹⁰ W tym miejscu należy też oczywiście stwierdzić, że *Historia filozofii po góralsku* jest niewątpliwie cennym źródłem poznania leksyki charakterystycznej dla obszaru Podhala i okolic – oprócz wskazanych powyżej specyficznych określeń w pracy znaleźć można, jak wynika z przeprowadzonej przeze mnie analizy tekstu, blisko 110 wyrazów i zwrotów dyferencyjnych. Znaczenie wielu z nich można łatwo odczytać z kontekstu, w wypadku pozostałych zaś pomocą służy chociażby *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej* Józefa Kąsia.

kraczącą poza te standardowo przyjmowane w wypadku słowników gwarowych – poszczególne hasła opisywane są nie tylko w perspektywie językowej, lecz również w kontekście kulturowym. Co ważne, przekaz słowny jest uzupełniony licznymi kolorowymi ilustracjami znajdującymi się w tablicach zamieszczonych na końcu każdego tomu – dzięki temu czytelnik może zapoznać się z podobiznami przedmiotów opisywanych w leksykonie. Cennym dodatkiem są także materiały dźwiękowe dołączone do dzieła. To wszystko powoduje, że w *Ilustrowanym leksykonie...* Kąsia interesujące materiały znajdują dla siebie zarówno profesjonalni językoznawcy, jak i specjaliści innych dziedzin, lecz także osoby zainteresowane kulturą Podhala (Kąś 2015a: 15). *Historia filozofii po góralsku* również cechuje się istotnymi walorami poznawczymi w perspektywie kulturowej, a monumentalna praca Kąsia stanowi w stosunku do nich istotny komentarz. Przy okazji gawędy poświęconej Wincentemu Galicy z Białego Dunajca, protoplaście Hipokratesa, możemy dowiedzieć się o charakterystycznym dzisiaj dla słowackiej wsi Lendak, a dawniej również dla wielu innych osad góralskich, zwyczaju wiązania koniom czerwonych wstążek w celu odegnania od nich złych uroków:

Ludziska lecyli się, jako mogli. Wierzyli, że choroba pochodzi od złych duchów. Może tyz przyjsć, jak fto ruci urok. [...] Chłopy z Lędaku do dziś dnia wiązóm kóniom z boku cyrwone kiście, coby zły wzrok przyciągały i kónie nie dostawały ochwatu (Tischner 1997: 10).

Istotne miejsce w prezentowanej przez Tischnera wizji genezy filozofii zajmują góralscy muzykanci. Autor zadbał o wierność detalom w odtworzeniu ich działalności, a przy tym dał dowód własnej szerokiej wiedzy w tym zakresie. W ten sposób czytelnik może dowiedzieć się o dwóch zasadniczych melodiach – prymie i sekundzie – z których składają się góralskie utwory (Tischner 1997: 115), jak również poznać różne tonacje dźwięków skrzypiec, które wymieniane są przy okazji wykładu i pokazu praktycznego Władka Trebuni-Tutki (Platona) na temat anamnezy (Tischner 1997: 91–92). Najpełniejszy opis tego, czym w perspektywie dzieła autora *Myślenia według wartości* są muzykanci, otrzymuje czytelnik przy okazji sporu o *arche* toczącego się między Stefkim Łaciakiem z Chyżnego (Anaksymandrem) a Józkiem Staszlem z Marusyny (Anaksymenesem):

Co robiom muzykanty? Muzykanty rządóm wiatrym. Chytajóm powietrzny dych w smycki i przekładajóm go na struny. A grajóm tak. Prym gro nute: „...Ej tam od Tater, od ciemnych Tater, ej poduhuje halny wiater”. A sekund zaś mu wtóruje: „A-nie-pustać, a-nie-pustać, a-nie-pustać...”. I w tyj muzyce słyhać, jako się nad potokiem Rogoźnikiem, niedaleko marusyńskiej Skalki, w pogodny letni dzień spierajóm po jarmaku Józek-Anaksymenes ze Stefkim-Anaksymandrem (Tischner 1997: 18).

Z muzyką góralską nierozzerwalnie związane jest taniec, któremu w gawędach Tischnera przypisuje się istotną rolę – o jego znaczeniu świadczy fragment opowie-

ści poświęconej szkole cyfrowacy (pitagorejczyków), w której zasada regularności tańca okazuje się tożsama z porządkiem rzeczywistości:

A góralski tóniec był wozny bez to, ze sie go tońcy po dwa, po śtery a nawet po sesnośćie. A to jest telo piekny tóniec, ze na niego ni ma ceny. A cyfra jest. Cyfra za cyfróm. I to sie nazywo „cyfrowanie”. Tóniec na cyfrowaniu stoi. A Jędrus Waksmundzki wywiód, ze ni ino tóniec, ale i cały świat to jest je nic inksego, ino jedno wielgie cyfrowanie (Tischner 1997: 27).

Gdzie indziej z kolei nie bez poczucia humoru stwierdza narrator gawędy w kontekście Tadeusza Zachwieji ze Szczawnicy (Empedoklesa): „prawił, ze na początku było nie jedno, ale śtyry – bo ón umioł tóńcyć po śtyry” (Tischner 1997: 38).

W pracy Tischnera, w dość niespodziewanym być może kontekście, ponieważ przy okazji omawiania przez Władka Trebunię-Tutkę (Platona) kolejnych stopni poznania dostępnego człowiekowi, pojawiają się wątki pogańskich wierzeń słowiańskich, żywo obecnych również w sferze imaginacji górali. Bohater gawędy opowiada następująco o pierwszym, najniższym stopniu poznania – fantazji bądź wyobraźni:

Fantazyjo nojrażniej sie cuje w ciemności. Im ciemniej, tym jej raźniej. Ona juz tako jest, ze ci – cęku – cienie abo w rozmaite potwory, abo janioty przemiynio. Widzis jóm? Hań w kącie cupi dziwożona. Widzis? Pod dachem wisi strzyga. Słsysz, jak koło sopy djabli burzóm? Ale moze ci sie i janiot przywidzieć (Tischner 1997: 88).

Strzyga (lub też strzygoń) to wspólne dla wielu obszarów Polski określenie ducha człowieka zmarłego albo ożywionego diabelską mocą trupa (Krzyżanowski 1965: 416). Określenie „dziwożona” z kolei, specyficzne dla folkloru góralskiego (jego ogólnopolskim odpowiednikiem jest słowo „boginka”), oznacza istotę na poły demoniczną, mieszkającą nad wodami lub w lasach, odznaczającą się szpetnym wyglądem, mającą w zwyczaju hałasowanie po nocach przy praniu bielizny w rzece, zaczeplanie parobków oraz napastowanie dzieci i kobiet, zwłaszcza położnic (Krzyżanowski 1965: 45).

W kontekście przywoływanych wcześniej w artykule trudności z umiejscowieniem czasowym fabuły Tischnerowskich gawęd można wskazać kolejną, która jednocześnie czyni z *Historii filozofii po góralsku* interesujący punkt wyjścia do dalszych rozważań nad wpływem historii najnowszej Polski i, szerzej, dokonującej się modernizacji technologicznej i społecznej, na funkcjonowanie społeczności góralskiej¹¹.

¹¹ Jedną z ciekawszych pozycji odnoszących się do tej problematyki jest niedawno wydany reportaż książkowy Aleksandra Gurgula *Podhale. Wszystko na sprzedaż*, w którym autor analizuje przemiany dokonujące się zwłaszcza w sercu Podhala – Zakopanem – pod wpływem postępującej komercjalizacji oraz towarzyszącej inwestorom i deweloperom chęci czerpania maksymalnych zysków z oferowanych usług kosztem elementarnej chociażby dbałości o tradycję kulturową oraz piękno naturalnego krajobrazu tego regionu.

Jednym z bohaterów zbiorowych dziejów dwudziestego wieku, dla których znalazło się miejsce w opowieści o korzeniach góralskiej filozofii, jest ruch „Solidarności”, o którym nie bez sarkazmu pisze autor w kontekście gawędy o Jasiu Antole z Bańskiej (Gorgiaszu), reprezentancie sysołów (sofistów), wyznawcy relatywistycznej koncepcji prawdy i sceptycyzmu poznawczego:

Co wóm powiyw, to wóm powiyw: myśl nasego podhalańskiego Gorgiasza, cyli Jaśka Antoła z Bańskiej, wydała wielki owoc. Z niej wziyna sie na świecie „Solidarność” i óna sie nawet nieźle trzymała, pokieli nie zacyni sie spierać o prowde (Tischner 1997: 51).

Nietrudno dostrzec w tych słowach aluzję do licznych sporów i rozłamów w tonie antykomunistycznej formacji solidarnościowej, których Tischner był obserwatorem oraz komentatorem w latach dziewięćdziesiątych. Wyrazy zatroskania stopniowym rozpadem ruchu, którego był jednym z ważniejszych filarów u jego początków, można znaleźć w jego publicystyce politycznej i światopoglądowej, zebranej choćby w *Polskim młynie* i *W krainie schorowanej wyobraźni*.

Do innych pogłosów sporów ideologicznych toczących się w Polsce po 1989 roku, w których z wielką łatwością szafowano manichejskimi z ducha etykietami, których celem było odmówienie oponentom wszelkich cech pozytywnych i ukazanie ich jako źródła czystego zła, należą pojawiające się w *Historii filozofii po góralsku* hasła masonerii i liberalizmu, występujące w charakterze pojęć rozmytych, niejasnych, a przez to budzących lęk i nakazujących daleko idącą ostrożność wobec tych, którzy zostali za ich pomocą określani. W poważnym tonie na temat zagrożeń płynących z takiego sposobu kształtowania dyskusji publicznej wypowiadał się Tischner głównie w swoich późnych tekstach, zwłaszcza zgromadzonych w pracy *W krainie schorowanej wyobraźni*, a także w *Nieszczęsnym darze wolności*, w analizowanych gawędach zaś odnosił się do tych problemów raczej ironicznie, co ukazuje choćby anegdota o Zenku z Dunajca (Zenonie z Elei):

Kie Józek Zatlóka, rozpatrujący sie w tym swoim „byciu”, pedzioł, ze „byt jest jedyn”, to Zenek z Dunajca zaroz wywiódł, ze między jego baranem a baranem probosca z Rogoźnika nima ni-jakiej różnicy i nawet lepiej będzie, jak baran probosca bee stoł w jego sopie i tu różnił sie od niebytu. I dosło do tego, ze zacyni ludzióm ginąć barany. A jak przysło do prawa, to Zenek był górą. Tak powstało posądzenie o „liberalizm”. Ludzie nie wiedzieli, co to jest „liberalizm”, ino księdzowie wiedzieli, ale jak z tego majóm ginąć barany, to lepiej, coby tego całego „liberalizmu” nie było. Wtosi doradził Zenkowi: „zmyj się” (Tischner 1997: 35).

Z kolei wprowadzenie do kolejnej gawędy, odczytane w kontekście znajomości stosunku Tischnera do problemów dopiero co odzyskanej polskiej wolności, jawić się może jako ukryty pod sztafażem historycznego, związanego z jońską szkołą filozofów przyrody, sporu o zasadę rzeczywistości, opis sytuacji współczesnej mu Polski:

A casy były takie, że sie ludziska het tracyli. Jedni wsędy widzieli pustać, inksi culi we świecie dych, jesce inksi wode, cyfrowace cyfry, miescanie ceny, dunajcanie potracili sie kasi między bytem, co jest, a niebytem, co go ni ma, a z tego zamiesania ponieftorym nawet sie zynić nie fciało. Z jednej strony seł liberalizm, a z drugiej nadciągała masoneria. Sykował sie pirsy rozbiór Polski (Tischner 1997: 37).

Zupełnie innym aspektem kultury podhalańskiej, z którym można się spotkać w *Historii filozofii po góralsku*, jest regionalna kuchnia, która zajmuje w opowieści o początkach wolnomyślicielstwa istotne miejsce. Z postacią Józka Bryjki z Ochotnicy (Diogenesa z Synopy) powiązane zostało powstanie tradycyjnej góralskiej potrawy, w porządku opowieści zawdzięczającej swą nazwę jego nazwisku. Jest to, jak podaje Józef Kaś, potrawa z mąki, najczęściej jęczmiennej, grubo mielonej, wsypywanej do wrzącej wody i stale mieszanej aż do zgęstnienia, spożywana z mlekiem albo skwarkami (Kaś 2015a: 393).

Twórcą innego tradycyjnego góralskiego dania miał być z kolei Tadeusz Zachwieja ze Szczawnicy (Empedokles), o którym „powiadali, że to ón obdarował ludzkość kwaśnicóm. [...] Jego kwaśnica grymaśnym szczęki, a garbatym plecy prościyła” (Tischner 1997: 37). Kwaśnica w znaczeniu, w jakim występuje w podanym fragmencie, to potrawa gotowana z kiszzonej kapusty wraz z sokiem, zaprawiana zasmażką lub smażoną słoniną, niekiedy z gotowanym w niej kawałkiem wędzonego mięsa wieprzowego (dawniej w poście – całkowiec jałowa), jedzona z ziemniakami (Kaś 2017: 290).

Przedstawione dotychczas przykłady zdają się jednoznacznie potwierdzać prawdziwość tezy, że dzieło Tischnera stanowi cenne źródło wiedzy dotyczące gwary oraz kultury podhalańskiej. W ostatniej części artykułu dotychczasowa wizja zostanie uzupełniona o konteksty filozoficzne i światopoglądowe pracy.

HISTORIA FILOZOFII PO GÓRALSKU W UJĘCIU FILOZOFICZNYM

Charakter oraz celowość tego fragmentu wyводу domagają się wstępnych wyjaśnień. Z pewnością nie jest moim zamiarem ustalenie związków wizji prezentowanej przez Tischnera z historią filozofii presokratejskiej i klasycznej znaną z podręczników akademickich, ponieważ działanie to byłoby bezcelowe z perspektywy obranego tematu. Chciałbym raczej wskazać na dwa istotne ze względu na przyjętą przeze mnie perspektywę badawczą zagadnienia, w których w istocie przeplatają się wątki filozoficzne, antropologiczne oraz językoznawcze. Pierwszym z nich jest ukazanie, w jaki sposób Tischner, wprowadzając do swoich gawęd neologizmy słowotwórcze i neosemantyzmy, dążył do wzbogacenia gwary podhalańskiej o fragmentaryczne przynajmniej instrumentarium pojęć filozoficznych. Drugie zaś dotyczy rozjaśnienia tego, w jaki sposób autor *Świata ludzkiej nadziei* przez pryzmat założonej ramy fa-

bularnej ukazuje wybrane aspekty sposobu patrzenia na rzeczywistość charakterystycznego dla reprezentantów kultury góralskiej.

Autor wykazuje się daleko idącą inwencją, jeśli chodzi o tworzenie góralskich odpowiedników określeń znanych z historii filozofii antycznej. Już samo słowo *filozof* zostaje przez niego oddane za pomocą neologizmu *mędroł* – w jego semantykę wpisana jest pewna ambiwalencja, ponieważ z jednej strony stanowi derywat od wartościującego pozytywnie przymiotnika *mądry*, z drugiej zaś został utworzony za pomocą sufiksu *-ol*, sygnalizującego najczęściej negatywny stosunek mówiącego do nazywanej w ten sposób osoby i pojawiającego się przeważnie w kolokwializmach (por. *kibol*, *roboł*, *psychol*). Tischner zdaje się w ten sposób już na samym początku deklarować znaczące obniżenie tonu (z patosu do ironii oraz komizmu) i sprowadzenie debat filozoficznych z poziomu dialektycznej abstrakcji ku codzienności życiowego doświadczenia.

W interesujący sposób odzwierciedla autor w gwarze podhalańskiej grecki termin *apeiron*, tłumaczony też często jako bezkres (Tatarkiewicz 1981: 27). Jako pierwotną zasadę rzeczywistości przyjmował go Anaksymander, w świecie gawęd Tischnera zaś Stefek Łaciok z Chyżnego, w którego ustach umieszczony został wyraz *pustać*. W analizowanym tekście funkcjonuje on jako neosemantyzm względem leksemu istniejącego uprzednio w gwarze i oznaczającego miejsce bezładne, pustkowie, próżnię, nieuprawiane pole, nieużytek czy też wreszcie rozległy teren torfowy, gdzie kopie się torf na opał (Kąs 2019a: 371). W ujęciu Tischnera zyskuje on sens filozoficzny (choć wciąż związany ze sferą codziennych aktywności górali), definiowany przez bohatera opowiadki następująco:

Pustać to jest jakby pół nicego. To się ciągnie, ciągnie i nie końcy. Jak te pola między Jabłonkom a Chyżnym Spróguj chycić kose i kosić. Idzies krok po kroku i nic ci nie ubywo. Pierwej umres, jako dokosis do końca (Tischner 1997: 14).

Uprzednie istnienie leksemu w gwarze podhalańskiej ma swoje konsekwencje w jego trwałości – w dziejach greckiej filozofii nie odnotowano, aby termin *apeiron* w sensie filozoficznym używany był przez kogokolwiek innego niż Anaksymander, podczas gdy w opowieści Tischnera zupełnie swobodnie, niezależnie od nadanego mu uprzednio przez Stefka Łacioka znaczenia, posługuje się nim Tadek Pudzisz z Grónkowa (Arystoteles), chcąc objaśnić rozmówcy, czym jest materia:

To jest, bracie, cosi jesce barzyj serowate jako syr i jesce barzyj mlykowate jako mlyko, i jesce barzyj wodniste jako woda. To jest jakosi pustaciowato pustać. Moze i Boga obrazym, moze zgrzysym, ale ci powiyim: to jest materyjo! (Tischner 1997: 132)

Temu samemu Tadekowi Pudziszowi przypadło zresztą w udziale najwięcej góralskich pojęć filozoficznych o charakterze neologizmów. Obecny w systemie filozo-

ficznym jego greckiego odpowiednika *Pierwszy Poruszyciel*, przyczyna wszelkiego ruchu, która podtrzymuje go, choć sama pozostaje nieporuszona, stanowiąca byt żywy, wieczny i niezmienny, substancję transcendentną (Tatarkiewicz 1981: 114–115), w ustach góralskiego myśliciela staje się *Piersym Porusacem*. Inny znany z historii filozofii termin, *żywołność*, oznaczający u Stagiryty właściwość przysługującą przedmiotom zdolnym do odżywiania się, wzrostu i rozmnażania się, a więc roślinom, zwierzętom i roślinom (Tatarkiewicz 1981: 117), zyskuje swój odpowiednik w leksemie *zywoybicie*¹² o strukturze *compositum*. Od niego z kolei wywodzi się derywat przymiotnikowy (*dusa*) *zywoybityna*, odpowiednik Arystotelesowskiej *duszy żywołnej (wegetatywnej)*, czyli w myśl jego psychologii jednej z trzech, obok zmysłowej i rozumnej, części duszy. Wiąże się ona z odżywianiem się, wzrostem i rozmnażaniem się i stanowi formę wszystkich istot żyjących: roślin, zwierząt i ludzi.

W pomysłowy sposób posłużył się Tischner neosemantyzacją również w wypadku nazw dwóch szkół filozoficznych – odpowiednio *cyfrowacy* (pitagorejczyków) oraz *sysołów* (sofistów). *Cyfrowac* to ktoś, kto *cyfruje*, a czasownik ten ma cały szereg znaczeń, spośród których w analizowanym kontekście adekwatne wydają się dwa: ‘tańczyć po wirtuozowsku drobnym krokiem, a także chodzić tu i tam, kręcić się gdzieś’ (z nacechowaniem emocjonalnym) (Kąs 2015b: 294). Drugie z omawianych znaczeń odpowiada stereotypowemu wizerunkowi filozofa, pierwsze zaś wchodzi w interesującą dwustronną zależność z sensem, jaki leksemowi nadaje autor gawędy. Można tu mówić o zjawisku niepełnej neosemantyzacji, tzn. przejmującej w sposób pośredni część znaczenia istniejącego do treści znaczenia innowacyjnego. W tym wypadku Tischner, zapewne właśnie pod wpływem pierwotnego znaczenia zastosowanego słowa, przypisuje cyfrowacom (pitagorejczykom) wybitne umiejętności w zakresie tańca, który jest jednym z przedmiotów nauczanych obowiązkowo w ich szkole.

W nazwie zbiorczej, którą nadał autor *Filozofii dramatu* reprezentantom sofistów, wyraźnie zdradza on swoją niechęć wobec tej grupy, którą podziela z Platonem. Do jej zasadniczych przyczyn należy zaliczyć relatywizm w zakresie teorii prawdy, sensualizm w obszarze epistemologii oraz konwencjonalizm w etyce (Tatarkiewicz 1981: 66–72). *Sysoła* w gwarze podhalańskiej oznacza tyle, co człowiek mówiący od rzeczy, opowiadający bzdury (Kąs 2019b: 465). Opis tej grupy w samej *Historii filozofii po góralsku*, przytoczony poniżej, jest dość ambiwalentny, więc określenie jej takim, a nie innym mianem wydaje się subtelnym, ale bardzo wyraźnym implicytnym wyrażeniem przez autora swoich własnych sympatii:

¹² W neologizmie tym można również dostrzec nawiązanie do znanego z filozofii Martina Heideggera pojęcia *Bycia (Sein)*, które zdaniem niemieckiego filozofa stanowi głębinowy, zapoznany przez klasyczną filozofię bytową, a obecny jeszcze u presokratyków modus ludzkiej egzystencji, wyróżniający ją na tle innych bytów ożywionych, wchodzący z bytem w relację tzw. różnicy ontologicznej.

Rozmaicie o ni'k rozpowiadali, źle i dobrze. Jedni ze sóm, jako tyn, co to godo i godo, a kosa mu się tli. Abo, ze kramorze, co prowdom kupcóm. Abo, ze sóm to tacy, co ze słabsego zdania robią mocniejse, a z mocniejsego słabse. Ale byli i tacy, co ich chwoyli: „oni ci rozum uwolnom z gusei i omamień”. Po grecku „sofiści”, po naszymu „sosoły” (Tischner 1997: 46).

Drugim zagadnieniem wartym omówienia jest wyłaniający się z gawęd Tischnera charakterystyczny dla górali sposób myślenia o świecie. Jego elementy składowe trafnie wydobyla Krupska-Perek, wskazując przede wszystkim na uznanie obiektywnego istnienia świata, refleksyjny stosunek do niego, nastawienie na weryfikację wiedzy o świecie, uznanie pewnego zdeterminowania losów człowieka i jego zachowań przez prawa natury. Wartości te, zdaniem badaczki, modyfikowane są przez tzw. zdrowy rozsądek, nakazujący weryfikować tezy filozoficzne w potocznym doświadczeniu, oraz tzw. mentalność góralską, czyli przekonanie o szczególnej mądrości i uprzywilejowaniu, co przejawia się chociażby przez utożsamienie konkretnych górali z wybitnymi filozofami. Charakterystycznymi elementami góralskiego światopoglądu są również jego androcentryzm oraz antyfeminizm – pierwiastek męski ukazywany jest jako dominujący i twórczy, natomiast żeński raczej jako hamujący wloty intelektualne czy wręcz destrukcyjny¹³ (Krupska-Perek 1999: 53–54).

Powyższy wywód domaga się jednak uzupełnienia o rozważania wokół pojęcia ślebody, istotnego zarówno dla folkloru góralskiego, jak i filozoficznych rozważań Tischnera. Specyfikę tego pojęcia w zadowalający sposób opisuje Maciej Rak w ujęciu porównawczym z ogólnopolską *wolnością*. Na podstawie analizy materiałów źródłowych proponuje on następującą eksplikację pojęcia:

Śleboda

Jeśli chcę coś zrobić, mogę to zrobić, bo nic ani nikt mnie nie ogranicza.

Czuję z tego powodu coś dobrego.

Nie jest ważne, czy inni to samo odczuwają, ważne, że ja to odczuwam.

Nie jest ważne, że inni nie mają ślebody, ważne jest, że ja mam ślebodę.

Trudno to osiągnąć, a właściwie nie można tego osiągnąć w pełni (Rak 2011: 160).

Autor zwraca uwagę, że w pełni świadomie wykluczył z obszaru badania między innymi zbiór kazań Józefa Tischnera, wygłaszanych w latach 1981–1997 pod Turbaczem dla społeczności góralskiej z inicjatywy Związku Podhalań, zatytułowany *Słowo o ślebodzie*, ponieważ autor dokonuje w nim reinterpretacji tego kluczowego

¹³ Nawet zasługujące na jednoznaczną pochwałę postępowanie Wandy (Ksantypy), która uratowała swojego męża Jędrka Kudasika (Sokratesa) przed skazującym wyrokiem sądu, przedstawiając argumentację na rzecz jego społecznej przydatności oraz niewinności, zostaje umniejszone na skutek skojarzenia go z rzekomo typową dla kobiet kłótnością i krzykliwością. Z drugiej strony umieszczenie Wandy w centrum wydarzeń oraz obdarzenie jej większością argumentów, jakie w faktycznej *Obronie Sokratesa* wygłasza sam filozof, można interpretować jako pewien rodzaj nobilitacji – wiążącej się jednak z narzuceniem kobiecie męskich reguł dyskursu.

pojęcia, wiążąc je z rozważą i mądrością, które to składowe nie są obecne ani w tekstach ludowych, ani w wynikach ankiet przeprowadzonych przez badacza (Rak 2011: 153–154). Potwierdzeniem prawdziwości tej oceny są chociażby następujące słowa Tischnera z kazania wygłoszonego w 1981 roku:

„Zatonie, zatonie piórecko na wodzie, ale nie zaginie piosnka o ślebodzie”. Nie zaginie piosnka o ślebodzie! Moi drodzy! Kiedy się tutaj jest, to tu się widzi, co znaczy to słowo „śleboda” i jak śleboda łączy się z prawością. W języku literackim to jest ‘swoboda’ – ale [śleboda] to nie jest to samo, co swoboda. Śleboda, moi drodzy, to jest coś takiego, co czuje gospodarz w swoim gospodarstwie. To jest coś różnego od swawoli. Swawola niszczy, swawola depcze. Nie patrzy: trawa nie trawa, zboże nie zboże... Swawola niszczy. Śleboda jest mądra. Śleboda umie po gospodarsku zadbać, po gospodarsku umie tę ziemię uprawić. Las chroni, żeby był lasem. A z człowieka ta śleboda potrafi wydobyć to, co w człowieku najlepsze (Tischner 2003: 12).

O ile w wypadku *Kazań o ślebodzie* mówienie o reinterpretacji tytułowego pojęcia, uwarunkowanej implikowanym specyfiką wypowiedzi kontekstem wychowawczym¹⁴, wydaje się w pełni zasadne, o tyle konteksty użycia tego pojęcia w *Historii filozofii po góralsku* zdają się sytuować je dużo bliżej tych znaczeń, które zachowały się w tekstach ludowych oraz świadomości dawniejszych i współczesnych użytkowników gwary. Zwraca uwagę krótka charakterystyka poświęcona Józefowi Bryjce z Ochotnicy (Diogenesowi z Synopy):

[...] był cłkiem ślebodnym. Nie doł se dusy przywiązać przez ziemskie bogactwa. Jok nojmnie mieć, a jak nojbardziej być. To, co mos, mo i ciebie. Mos pole, juz-eś przywiązany do pola. Mos las, juz-eś przywiązany do lasa. Mos babe, juz-eś przywiązany do spódnicy. A jak cie tak to syćko powiąze, to ani się spostrzezes, ze ni mos juz siebie. A wte takiś, jak ten cień. Wse nie swój. Wse cudzy (Tischner 1997: 23).

W słowach tych wyraźnie wybrzmiewa szacunek dla wolności pojmowanej jako brak ograniczeń, zwłaszcza ze strony dóbr materialnych, do których przywiązanie

¹⁴ Tischner, mając świadomość doniosłości znaczenia tego słowa dla, jak sądził, większości górali, a jednocześnie dobrze zdając sobie sprawę z pierwotnego braku ładunku etycznego i aksjologicznego w jego semantyce, postanowił wzbogacić ją w ten sposób, aby wychodząc od jednego z głównych doświadczeń egzystencjalnych swoich słuchaczy, móc przemówić do ich sumień i pokazać, że jedno z podstawowych dla nich przeżyć powinno też motywować ich do konkretnego, słusznego moralnie postępowania. Wyraża się w tym wielka dbałość kapłana w kwestii doboru środków językowych służących głoszeniu istotnych dla niego myśli. Jak sam wyznawał w jednej z rozmów: „Często staję przed problemem nie, co powiedzieć, ale jak powiedzieć. Temat mam w głowie, racje mam w głowie, ale mociję się właśnie ze słowem, przykładem. Śmiało mogę powiedzieć, że poszukiwanie właściwego języka jest moim największym duszpasterskim zmaganiem” (Tischner 2005: 147). Szerzej tę tematykę w związku z *Kazaniami starosądeckimi*, opublikowanymi w tomie *Wiara ze słuchania*, porusza Witold Ostafiński w artykule *Księdza Tischnera mocowanie się ze słowem. Wokół Kazań starosądeckich* (Ostafiński 2012: 227–250). Wiele z obserwacji sformułowanych przez badacza daje się równie dobrze zastosować w wypadku analizy *Słowa o ślebodzie*.

pozbawia człowieka jego samego, a przez to i szczęścia. Takie rozumienie ślebody w pełni pokrywa się z dwoma pierwszymi elementami eksplikacji pojęciowej proponowanej przez Raka. W podobnym tonie – afirmacji samowystarczalności i siły duchowej – utrzymane są uwagi narratora poczynione w gawędzie poświęconej Staszкови Szewczykowi z miasta, z ulicy Królowej Jadwigi (Antystenesowi z Aten):

A Staska nic tak nie ciesyło, jako śleboda. Cuł tóm ślebode we wnuku, w dusy, w sercu. Mioł ci ón w dusy mur, co sie nim odgrodzoł od świata. Świat z jednej strony muru, a on w środku, jako skała. I nie było, powiem wom, na świecie takiej sieły, coby go przez tyn mur spętać mogła. Mogeś go zabić, aleś go na swoje kopyto nie przerobiył (Tischner 1997: 68–69).

Wyraźne wpływy stanowiska filozoficznego samego Tischnera i jego rozumienia ślebody można już jednak zaobserwować w sposobie, w jaki problematyzuje to pojęcie Władek Trebunia-Tutka (Platon). Refleksja na temat ślebody jako swobody, która jednak w wypadku braku dostatecznie rozwiniętej świadomości etycznej i poczucia odpowiedzialności za drugiego człowieka łatwo może się przeradzać w destrukcyjną swawolę, wiernie odzwierciedla sens cytowanych wcześniej słów z kazania wygłoszonego pod Turbaczem. Dalsza refleksja Trebuni-Tutki zmierzająca ku temu, że sytuacja nadmiaru niepohamowanej i pozbawionej pozytywnej treści wolności sprzyja powstawaniu władzy tyrańskiej, w dużej mierze przypomina rozpoznanie Tischnera z *Nieszczęsnego daru wolności*, w której to pracy pokazywał, jak ludzie nieprzygotowani do świadomego przeżywania niezależności łatwo ponownie oddają się w ręce despotów pod warunkiem gwarancji zaspokojenia ich podstawowych potrzeb życiowych. Uwagi te autor w dużej mierze kierował do współczesnych sobie Polaków w dobie transformacji ustrojowej – nieprzypadkowo więc i w słowach góralskiego Platona przebijają zaskakująco współczesne wątki. Warto przytoczyć jej najistotniejsze fragmenty:

Śleboda to jest nojwiększy skarb i ino w ślebodnym państwie godzi sie żyć cłekowi, bo cłek ma ślebode w naturze. Ale zdarzyć sie moze, ze cłek sie opije ślebodóm jak okowitóm jakom. Kie karcmorz za duzo ślebody do kielicha wleje, to cłekowi sie w głowie pomiyo. [...] A jak trefi na takiego, co rządu słucho, nie kradnie i podotek płaci, to se s'niego śmiychy robi i niewolnikiem go przeżywo. A jak mu rząd zakoze cudze brać, po cudzym deptać, to wymyśło rządowi, ze ślebode prześladuje. I śleboda niedługo w swawole sie przeistoco. A swawola sie plyni, jak oset w zbożu. I po casie widzisz, ze więcyj tego ostu jak zbožo. [...] I tak powstaje tyran. Bo, ka jest nadmiar, tam przychodzi to, co nadmiarowi przeciwnie. I tyran za morde syćkich biere. I ludzie umęceni swawolóm cująm ulge. A ón robi swoje pomału, nie odrazu, ino sposobym. Bo, jakby robiył norymnie, toby się ludziska zbuntowali (Tischner 1997: 118–120).

Jak można zauważyć, pojęcie ślebody występuje w *Historii filozofii po góralsku* w dwóch podstawowych znaczeniach: rozpowszechnionym w tekstach ludowych gwary podhalańskiej, wolnym od uwarunkowań aksjologicznych oraz etycznych,

oraz przekształconym na skutek refleksji filozoficznej autora. Jednocześnie jednak rozpoznanie znaczenia, w którym pojawia się termin w danym kontekście tekstowym, nie powinno nastrożać trudności z uwagi na wyrazistą cechę dystynktywną odróżniającą wskazane powyżej eksplikacje.

PODSUMOWANIE

W świetle przeprowadzonej analizy można stwierdzić, że *Historia filozofii po góralsku* Józefa Tischnera stanowi wartościowe źródło pomocnicze w zgłębianiu gwary podhalańskiej oraz kultury tego regionu. Może też stanowić wartościowy tekst wspomagający w nauczaniu filozofii.

Autor w większości wypadków zachowuje charakterystyczne dla gwary podhalańskiej fonetykę, fleksję i morfologię. Zdarzają się jednak odstępstwa, np. mały udział protez, niekonsekwentna realizacja nosówek i stosunkowo niewielki udział wyrazów z zachowanym archaizmem podhalańskim. Niewątpliwie warto sięgać nie tylko po tekst pisany, ale również po nagrania poszczególnych gawęd, które ujawniają więcej cech gwarowych (zwłaszcza fonetycznych), a także prezentują je w większym natężeniu. W utworze znaleźć można także bardzo wiele reprezentatywnych przykładów leksyki oraz frazeologizmów charakterystycznych dla Podhala.

Czytelnik utworu może zapoznać się z obyczajami charakterystycznymi dla kultury podhalańskiej, jak również z tajnikami kuchni podhalańskiej, które zostają wplecione w filozoficzne gawędy, stanowiąc ich integralną część.

Autor podejmuje też próbę stworzenia gwarowych odpowiedników niektórych pojęć filozoficznych, posługując się neologizmami lub neosemantyzmami. Ponadto za pomocą zarówno treści, jak i sposobu jej prezentowania Tischnerowi udaje się wydobyć istotne składowe światopoglądu charakterystycznego dla górali, a także poddać problematyzacji jedno z kluczowych dla tej wspólnoty pojęć, jakim jest śleboða.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Tischner, J. 1997. *Historia filozofii po góralsku*. Kraków: Wydawnictwo „Znak”.

Tischner, J. 2003. *Słowo o śleboðzie. Kazania spod Turbacza 1981–1997*, oprac. W. Bonowicz. Kraków: Wydawnictwo „Znak”

Tischner, J. 2005. *Wokół Biblii. Z księdzem Józefem Tischnerem rozmawia Ewelina Puczek*. Kraków: Wydawnictwo „Znak”.

Literatura przedmiotu

- Bonowicz, W. 2001. *Tischner*. Kraków: Wydawnictwo „Znak”.
- Dembowski, B. 1894. *Słownik gwary podhalańskiej*. Kraków: Akademia Umiejętności. Online: <https://polona.pl/item/slownik-gwary-podhalanskiej,MzEzNDk4NjI/> [dostęp: 03.08.2022].
- Dubisz, S. 1996. O stylizacji językowej. *Język artystyczny* 10, s. 11–23.
- Gurgul, A. 2022. *Wszystko na sprzedaż*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Hodorowicz, S.A. 2004. *Słownik gwary górali Skalnego Podhala*. Nowy Targ: Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa.
- Kąś, J. 2015. *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. 1: A–B. Bukowina Tatrzańska–Nowy Sącz–Nowy Targ: Bukowińskie Centrum Kultury „Dom Ludowy”.
- Kąś, J. 2015. *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. 2: C–Do. Bukowina Tatrzańska–Nowy Sącz–Nowy Targ: Bukowińskie Centrum Kultury „Dom Ludowy”.
- Kąś, J. 2017. *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. 5: Koł–Mad. Nowy Sącz: Bukowińskie Centrum Kultury „Dom Ludowy”.
- Kąś, J. 2019. *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. 9: Pow–Sce. Nowy Sącz: Bukowińskie Centrum Kultury „Dom Ludowy”.
- Kąś, J. 2019. *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. 10: Sch–Śró. Nowy Sącz: Bukowińskie Centrum Kultury „Dom Ludowy”.
- Krupska-Perek, A. 1999. Napisana i wygłoszona „Historia filozofii po góralsku”. Problem tożsamości tekstu. *Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego* 44, s. 45–56.
- Krzyżanowski, J. red. 1965. *Słownik folkloru polskiego*. Warszawa: „Wiedza Powszechna”.
- Kulak, I. 2018. Fonetyczne wykładniki stylizacji gwarowej „Historii filozofii po góralsku” Józefa Tischnera. *Literatura Ludowa* 62(2), s. 15–26.
- Ostafiński, W. 2012. Księdza Tischnera mocowanie się ze słowem. *Wokół Kazań starosądeckich. Polonia Sacra* 30(74), s. 227–250.
- Pospiszyl, A. 2002. Dialektyzmy, archaizmy i kolokwializmy we frazie werbalnej tekstu *Historii filozofii po góralsku* Józefa Tischnera. *Prace Językoznawcze* 4, s. 59–70.
- Pospiszyl, A. 2001. Nieosobowe struktury wypowiedzeniowe w opowiastkach filozoficznych Józefa Tischnera. *Prace Językoznawcze* 3, s. 107–116.
- Rak, M. 2011. Podhalańska śleboda a polska wolność. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica* VI, s. 152–161.
- Urban, M. 2021. Podhale Goralian Vowels in Józef Tischner’s Recordings of *Historia filozofii po góralsku*: An Acoustic Phonetic Analysis. *Studies in Polish Linguistics* 16(4), s. 187–205.
- Tatarkiewicz, W. 1981. *Historia filozofii. Tom pierwszy. Filozofia starożytna i średniowieczna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

***On the usefulness of Józef Tischner's Historia filozofii po góralsku
(The History of Philosophy, Highlander Style)
as a source of knowledge of the Podhale dialect and culture***

Summary

The aim of this article is to show the extent to which Józef Tischner's *Historia filozofii po góralsku* (*The History of Philosophy, Highlander Style*) is a cognitively attractive source of learning about Podhale's dialect and culture and the possible threats or difficulties that may be associated with using the work to this end. The author begins his discussions by considering such features of the work under examination as its apocryphal and fairy-tale-like nature and proceeds to showing it on three different planes. From the linguistic perspective, he notes the dialectal features characteristic of the work in terms of phonetics, inflection, syntax, word formation, lexis, and phraseology. In terms of cultural studies, he devotes his attention to the customs and traditions of the Podhale region as well as to the regional cuisine, which found their places in individual stories. In some of the considerations focused to a greater extent on philosophy, the author indicates the characteristic features of the highlander worldview, which Tischner captures in his work, and conducts the word-formation and semantic analysis of selected neologisms and neosemantisms, which were used by the author of the stories to enrich the highlanders' speech with philosophical terminology.

Keywords: philosophy – Podhale's dialect – *Historia filozofii po góralsku* (*The History of Philosophy, Highlander Style*) – Tischner – śleboda.

Adj. Monika Czarnecka